GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 112. — W Piątek dnia 16. Maja 1834.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Maja.

N. Pan raczył dotychczasowego dyrektora seminarium Arcybiskupiego w Kolonii, Dr. Weitz, mianować kanonikiem przy kościele tamecznym katedralnym i patent jego własnoręcznie podpisać.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Tyflis, dnia 1 Marca.

Feth Ali Szach, obecnie panujący, przerażony śmiercią Abbas Mirzy, nie wie, co teraz ma począć, może téż poznaje, iż objawienie jego woli nie zdziała bezwarunkowéj uległości i dla tego ociąga się z mianowaniem swojego następcy. Tymczasem panująca w sercach ludzkich nieprzezwyciężona chęć panowania, spowodowała właśnie kilku z Xiążąt, iż głośno objawili swe roszczenia do następstwa tronu. Hussein Ali Mirza, Wielkorządca prowincyi Fars, ogłosił się właśnie sam bez ogródki za następcę, a tém samém za przeciwnika tych wszystkich, ktoryby się z swemi roszczeniami do téj godności zgłosić chcieli. Xiążę ten, najstarszy z synów Szacha, posiada wielkie skarby albowiem jego prowincya jest najbogatszą w całéj Persyi, a w ostatnich czasach zajęto się także gorliwie utworzeniem jego wojska; lecz gdy on przy tém wszystkiém ma być bardzo zniewieściałym i oddającym się wszelkim zmysłowym rozkoszom, wątpią zatém, aby mógł osiągnąć tron, lubo łatwo być może, że prowincya Fars jeszcze przez wiele lat pozostanie niezawisłą od rządów tego Szacha, który w Teheranie osiągnie panowanie. Hassan Ali Mirza, który po śmierci Abbas Mirzy został znowu Wielkorządcą Kermanu, a dotąd był nierozdzielnym towarzyszem swego brata Hus-Alego, we wszelkich jego przedsięwzięciach, nie objawił jeszcze wprawdzie swojego sposobu myślenia, lecz gorliwie się ubiega o utworzenie sobie mocnego stronnictwa w Ispahanie i w Irak Aczemi, gdzie równie jak w Teheranie od dawnego czasu jest bardzo lubiony. Ten Schachsade (syn królewski) odznaczał się od dawna męstwem i stałym charakterem, i pogardzał zmysłowemi rozkoszami. Będzie on niezawodnie musiał walczyć ze wszystkimi swymi współzapaśnikami. Mohamed Kuli Mirza, Namiestnik prowincyi Mazenderan i Asterabad, zajmuje w liczbie pretendentów do korony najpierwsze miejsce; jest on już w po-

deszłym wieku i zniewieściały, ale pod jego władzą znajdują się największe wojskowe i pieniężne środki pomocne. Jego syn Bedinsaman Mirza, odznaczający się nadzwyczajną chciwością sławy i duchem przedsiębierczym, pewnie korzystać będzie z tych środków pomocnych, dla popierania praw swojego ojca, które się zasadzają także na jego prawie pierworodności; albowiem starszym jest nawet od zmarłego Abbas Mirzy. Ci trzéj Xiążęta wystąpią zapewne z całą siłą do walki przeciwko temu, którego Szach przeznaczy za następcę, lub téż, który po śmierci panującego Szacha tron odziedziczy. — Głównymi pretendentami najwyższéj władzy są: najstarszy syn Abbasa Mirzy, Mohamed Mirza, i jego stryi, brat Abbasa Mirzy z jednéj matki, Ali Szach, bawiący ciągle w stolicy, któréj jest Gubernatorem, dla czego téż ma nadany tytuł Silli Sułtan (cień panującego). Mohamed Mirza jest młody, w wojsku lubiony, wszelako nie odznacza się ani szczególnym rozumem, ani téż wojennemi zdolnościami. Posiada on do swego rozrządzenia wszelkie środki pomocne z Adserbedżanu i z wielu innych prowincyi, które były pod zarządem jego ojca; a ponieważ dowodzi także wojskiem regularném, składającém się z 15000 ludzi, oprócz znacznéj i wydoskonalonéj artylleryi, ma zątém wielką wyższość nad wszystkimi swymi przeciwnikami, i niema wątpliwości, iż gdy mu szczęście sprzyjać będzie, potrafi się utwierdzić w największéj części północnéj i średniéj Persyi, a zatém będzie mógł skutecznie działać przeciwko swym współzapaśnikom. Silli Sułtan okazywał się, za życia Abbas Mirzy, najgorliwszym jego stronnikiem, przez co dowiódł, iż nawet ograniczonego rozumu człowiek może być obłudnikiem. Zapewnie to go nudziło, iż był cieniem panującego, a nadto wiedział, że z śmiercią Szacha także i jego cień zniknąć musi; dla tego objawił otwarcie postanowienie czynienia zarówno roszczeń do tronu. Ten Schachsade uważany tam jest za człowieka niezdolnego i bez charakteru, wszelako, będąc wielkorządzcą Teheranu, a zatém posiadając klucze stolicy i do skarbów Szacha, może więc każdemu współzapaśnikowi wielkie czynić przeszkody, chociaż sam nie potrafi się nigdy utwierdzić na tronie, gdyby go nawet owładnął, gdyż w prowincjach całego państwa nie ma władzy ani wpływu. Na pole walki o najwyższą władzę wystąpi także bez wątpienia Mohamed Hussein Mirza, wielkorządzca Kermanszahanu, Laristanu, Arabistanu i Burudżydu. Jest to syn znanego Mohameda Alego Mirzy, tego samego, który w czasie zgromadzenia wszystkich synów Szacha, dla dowiedzenia się o mianowaniu następcą tronu Abbas Mirzy, rzekł do Szacha, że on (Mohamed) będzie podległym i wszelkie rozkazy Sułtana wykonywać dopóty, dopóki tenże żyje, lecz po jego śmierci (dodał uderzywszy dłonią w rękojeść swéj szabli) ta szabla rozstrzygnie, kto będzie Panem Persyi. Mohamed Hussein Mirza odziedziczył po swym ojcu, w kwiecie młodosci zmarłym, jego męstwo i stałość charakteru, jakotéż chęć sławy i ducha przedsiębierczego. Posiada on, wyjąwszy żołnierzy w Adserbeidżan, najlepsze wojsko w Persyi. Pierwotnie mianowany tylko wielkorządzcą Karmanszahu, zdobył za pomocą tego wojska prowincye Laristan, Arabistan i Burudżyd, a te przedsięwzięcia nie pozostawiają żadnéj wątpliwości, iż nie tak łatwo skłoni się do uznania któregokolwiek Szacha. — Wymieniliśmy przeto najznaczniejszych synów i wnuków Szacha, którzy w teraźniejszém położeniu rzeczy mieć będą udział w walce o następstwo tronu. Lecz wielu objawia toż życzenie, wielu oczekuje okoliczności w cichości i milczeniu, a może po kilku latach wewnętrznéj walki i rozlewu krwi, wzniesie się z pośród nich przyszły władzca Iranu. Twierdzą tam, że długie ociąganie się Szacha w mianowaniu swego następcy jest wielkiém dobrodziejstwem dla Persyi, gdyż przez to odwlecze się na długo nieuchronna epoka krwi rozlewu; może téż sam Szach przewiduje, że jego wybór stałby się hasłem do walki i dla tego pragnie w spokojności rządy swoje zakończyć.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 12. Marca.

Vice-Król osiągnął nareszcie cel dawno upragniony przez zdobycie brzegów Imenu, do czego mu rokosz Turki Bilmera i niedołężność Imana w Sanna, który nie zdołał obronić portów w Mokka i Hadeida, przeciw tamtemu, posłużyły za słuszny pozór. Obydwa te porty, jako też całe brzegi Imenu, znajdują się w mocy wojska egipskiego, a Vice-Król postanowił rozciągnąć swoje monopolium także na handel kawy. Nie zastrzega on sobie przy tem uprawy, jak w Egipcie, lecz tylko sam wywóz, i przez kontrakty zapewni sobie u posiadaczów ziemi potrzebną ilość kawy, którą będąc jedynym kupującym, naturalnie jak najtaniéj oceni, gdy tymczasem jako jedyny sprzedający cenę dla zagranicy podniesie do tego stopnia, iż jéj nikt kupować nie zechce. Jest to taki sam systemat, z jakim postępuje kompania Wschodnio-Indyiska przy sprzedaży opium, ktore jéj tak wielkie zapewnia dochody. Zdobycie egipskie zmieni zu-

pełnie tok tego handlu; Vice-Król chce wszystkę kawę przeznaczoną dotąd dla Europy i Turcyi sprowadzać do głównych składów w Alexandryi. Spodziewa się tym sposobem ziednoczyć w Alexandryi handel płodów abissyńskich, mianowicie skór, kości słoniowéj i gumy. Ciekawi jesteśmy, jakie wrażenie sprawi w Stambule ten krok Mehmeda Alego; jak Turcy przyjmą podrożenie ulubionego swego napoju, kawy.

Z Kairu, dnia 5. Marca.

Względem wyprawy do Yemen nie otrzymaliśmi nowszych rapportów. Z niecierpliwością oczekują angielskiego statku parowego w Suez, który ma przywieźć ciekawe wiadomości. Nikt tu nie wątpi o pomyślnym skutku przedsięwzięcia; ale czyli Vice-Król będzie mógł długo utrzymać się w posiadaniu tego kraju, w téj mierze podzielone są zdania. Rokoszanin Turki Bilmez już skończył swój zawód, pierzchnął do Mokki. Naczelnik arabskiego pokolenia, żyjący z Vice-Królem w pryjaźni, chciał pojmać Turki-Bilmeza, Zajął Mokkę szturmem; (przyczem zwycięzcy miasto zrabowali). Większa częśc wojska rokoszańskiego padła ofiarą zemsty. Zaledwie sam Turki-Bilmez zdołał ratować się ucieczką z 20 towarzyszami swemi, a to na pokładzie angielskiéj fregaty Tigris.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 1. Kwietnia.

Achmed Basza wrócił tu dnia 28. z. m. z Petersburga. Hakim Basza naczelny lekarz Sułtana, który wprawdzie nie posiadał wiadomości lekarskich, lecz był biegłym politykiem, umarł dnia 29 Marca w Stambule. Mowią, iż Samioci oświadczyli gotowość podlegania władzy tureckiéj pod pewnemi warunkami. Mieszkańców wyspy Ipsara uwolniła Porta zupełnie od podatków na lat 25. Firman sułtański nakazuje urządzić milicyą w całym kraju na wzór obrony krajowéj pruskiéj.

Włochy.

Z Neapolu, d. 22. Kwietnia.

Głoszą tu, że ma być cofnięty wydany przez przeszłego Króla zakaz wprowadzania do Neapolu wszystkich gazet francuzkich, Monitora wyjąwszy. Już i teraz dozwalają kupcom i innym prywatnym osobom sprowadzać Journal des Débats, National i t. d, a niezadługo pozwolenie to udzieloném także będzie czytelniom i kawiarniom, które aż dotąd jeszcze wyłączono. I w rzeczy saméj zadziwia to każdego, że li tylko jeszcze w Neapolu chwytają się podobnych środków surowych, podczas gdy we wszystkich niemal innych państwach włoskich przekonano się o niestósowności tychże. Król w takim stopniu posiada miłość ludu swego, że się natarczywości kilku zagorzałych głów obawiać nie ma przyczyny.

Z Rzymu, dnia 24. Kwietnia.

(*Z Gaz. Powsz.*) — Wiadomości nasze z Lizbony donoszą, że papiery Audytora poselskiego Curli przez Don Pedra zabrane zostały, i że tenże otrzymawszy paszport powróci tu na okręcie neapolitańskim. Monsignore Curli umieszczony był dawniéj w Monachium w tymże samym charakterze, a stamtąd wyprawiono go do Lizbony, gdzie Nuncyusza nie ma. Wiadomo bowiem, że Nuncyusz papiezki, którym obecnie jest Monsignore de Angelis, dawniejszy Nuncyusz w Lucernie, przebywa w Genui. Takowe bezwzględne postępowanie Don Pedra stanie się zapewne przyczyną wielu nieprzyjemności; powiadają nawet, że Papież używając prawa odwetu, oddali stąd Sprawującego interesa Donny Maryi. — Kardynał Bernetti zaniechał swojéj podróży, a to dla tego, że miejsca jego na czas podróży nie chciano powierzyć Monsignore Capaccini, przydanemu mu z przyczyny słabości zdrowia do wspierania go w załatwianiu interesów państwa, tylko Kardynałowi Lambruschini, byłemu Nuncyuszowi w Paryżu.

Niemcy.

Z Frankfortu n. Menem, d. 3. Maja.

(*Z gaz. hanowerskiéj.*) Przezorność, z jaką szczęśliwie wykrytą część zbrodniczego zamachu z dn. 3. Kwietnia rozpoczęto, zostawała w takiéj sprzeczności z nagłém nieudaniem się tegoż, że już wtedy domniemywać się trzeba było, iż sprzysiężenie cząstkowo tylko wybuchło, i to jeszcze w ten sposób, że większa daleko część pośrednio równie jak bezpośrednio udział w témże mających całkiém na scenę nie wystąpiła. Domysł ten, na mocy którego jedynie wytłómaczyć sobie można łatwość, z jaką tylu jawnych uczestników sprzysiężenia ujść zdołało, potwierdzony późniéj został mnóstwem oczywistych dowodow. Do tych należą (aby tylko główniejsze przytoczyć) tyle pogrózki zawierających listów, huk zapalonych nocną porą dział, różne spełzłe na niczém usiłowania uwolnienia uwięzionych, o mało co niespełniony zamysł zamordowania oficera, straż odbywającego przed odwachem Konstablerów, ujście studenta Liziusa, co wszystko pomoc niosącego porozumienia się dowodzi i t. d. Najbardziéj zaś zastanawiały zjawiska objawiające się przed kilku miesiącami, odkąd zaczęto wszędzie upowszechniać buntownicze pisma, wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych odbywać za bramami miasta i w sąsiednich wio-

skach tak nazwane Krawallskie obchody a nawet i ćwiczenia broni, lżyć straż odbywających żołnierzy i t. d.

Szwajcarya.

Z Zürych, dnia 2. Maja.

Miasto Sejmu względem wychodzców znowu 7 innych not od rządów zagranicznych otrzymało. (Wiadomości dokładniejsze o tém w jutrzejszym Numerze Gaz. Poznańskiéj umieszczone będą.)

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Maja.

National zawiera, co następuje: „Młodzi podoficerowie z 36. pólku, o których wczoraj mówiliśmy, nadesłali nam dzisiaj pismo opatrzone ich 17 podpisami, w którém w obliczu narodu zapewniają, że tylko z przyczyny swych zdań ulegli karze, i że niepodobna jest obwiniać ich o czyn jaki, któryby się stał powodem acz do najlżejszego śledztwa sądowego. Uczucie niesprawiedliwego i gwałtownego obejścia, jakiego się względem nich dopuszczono, wyrażone jest w owém piśmie z tą żywością, któraby bardzo łatwo spowodować mogła do użycia przeciw nim nowych surowych środków, a my zdaniem naszém połączyliśmy interes tych śmiałych nadsełaczy z interesem prawdy i sprawiedliwości, ograniczając się jedynie na ogłoszeniu téj prawnéj protestacyi, któréj ogłoszenie służy zapewne każdemu obywatelowi, którego, jak największego zbrodniarza, obciążonego łańcuchami przez Francyą przeprowadzają, nie wydawszy przeciw niemu prawomocnego wyroku.

Z dnia 4. Maja.

Monitor wciąż jeszcze przepełniony mowami do Króla z okoliczności jego imienin i odpowiedziami dawanemi przez tegoż. Jeden z tutejszych dzienników powiada, iżby łatwo można utworzyć z nich jeden tom mów Królewskich wydanych przez Panią Agasse.

Konstytucyonista powiada: Podług zapewnienia wiarogodnych osób nie urządzą już w tym roku 5 lub 6 takich obozów, jakie dawniéj w Compiégne, Rocroy i Wattignies zakładano; urządzą albowiem tylko dwa obozy, w których się znaczna ilość piechoty, jazdy i artyleryi z całym sprzętem wojennym i amunicyą pomieścić będzie mogła. Jeden z tych obozów, obejmujący 80,000 wojska ma się znajdować w okolicy Lugdunu, a drugi pod Paryżem albo St. Omer. Zaraz po zamknięciu posiedzeń mają być wydane rozkazy w téj mierze. Zamyślają także wykonać w przytomności Króla i Królewiczów obroty wojenne bitew stoczonych pod Austerlic, Wagram, Jeną, a to dla wprawy naszych młodych żołnierzy.

Pan Marrast wciąż jeszcze zostaje pod ścisłą strażą; zarządcę Trybuny, którego niedawno na wolność wypuszczono, znowu osadzono w więzieniu; Panom Germain Sarrut, Plagniol, Duchatelet, Gervais, Rivail i innym, wolno się tylko na krótki czas, i to w przytomności odźwiernego więzienia z swymi krewnymi widywać, a odwiedzający ich muszą się naprzód ścisłemu poddać przetrząśnieniu. Większa część redaktorów, lubo już od 20 dni zamknięci siedzą, jeszcze badaną nie była. Biora, kassa i drukarnia Trybuny wciąż zapieczętowane.

Przywieziono do Paryża Pana Patey, byłego prezesa Komitetu centralnego Towarzystwa praw ludu w Rouen; mówią albowiem że jest uwikłanym w toczącym się obecnie w Izbie Parów processie.

Onegdaj przyaresztowano tu dwóch dawniejszych urzędników z domu Karola X.

Numera z d. 26 i 27 Kwietnia wychodzącego w Lugdunie dziennika Reparateur policya zabrała.

Towarzystwo praw ludu w Romans, w departamencie Izery, zgromadziło się w tym samym dniu, w którym prawo przeciw związkom politycznym w mieście tém zaprowadzono i postanowiło rozwiązać się. W skutek tego spaliło natychmiast swoje regestra i korrespondencje.

Nadeszła tu Nadworna gazeta madrycka z d. 21 Kwietnia zawiera następujące postanowienie Krolowéj: Zważywszy, iż nieodzownie potrzebną jest rzeczą podział prowincyi na mniejsze obwody sądowe, a to, aby ludowi naszemu prędzéj nierównie sprawiedliwość wymierzoną być mogła, i zważywszy iż środek takowy koniecznym się być okazał, ile że podział takowy na obwody ma służyć za podstawę przy wyborach Procuradorów na zgromadzenie Stanow, rozkazałam w imieniu mojéj dostojnéj córki Izabelli II, ażeby prowincye półwyspu i pogranicznych wysp, podług tego, jak postanowieniem mojém z d. 30 Listopada 1833 r. w względzie podziału ziem utworzone zostały, na obwody sądowe podzielono.

Król Jmć udał się dzisiaj zrana w towarzystwie Xiążąt Orleanu i Nemours do Wersalu.

Liczba osób przyaresztowanych w Paryżu od dnia 13. Kwietnia dochodzi już do 1300. W całéj Francyi aresztowano w ciągu zeszłego miesiąca przeszło dziesięć tysięcy osób.

Po klęsce doznanéj przez Generała Quesada d. 22. m. z., w któréj dowódzca wspomniony przeszło 600 ludzi w zabitych i ranionych miał stracić, nastąpiła niebawem druga, o któréj 26. buletyn Karolistowski w następujący sposób

donosi: „Armia Króla Don Carlosa V. w Nawarze. Dn. 24. m. b. uderzył drugi naczelny wódz Don Francisco Benito Eraso z 2 batalionami na dowódzcę nieprzyjaciół, Linares, w pobliżu miasta Lumbies. Ostatni szukał natychmiast w mieście schronienia, ale wzmocniwszy się przez tameczną załogę wyruszył naprzeciw wojsku Królewskiemu. Wszakże Generał Benito Erazo zwabiwszy go do miejsca, w którém 3 bataliony zasadzone były, uderzył nań dzielnie i zaparł go nanowo w Lumbies. Nieprzyjaciel stracił 50 zabitych i 100 ranionych.

Z dnia 5. Maja.

Codziennik powiada: „Poczta hiszpańska względem porażki Quesady sprzeczne przywiozła wiadomości. Niektóre listy głoszą, że się Generałowi temu udało bez dalszych przeszkód, dostać się z powrotem do Pampelony; zaś inne twierdzą, że w odwrocie pod wioską Los dos Hermanos napadnięty został i tam nowe poniósł straty. Tyle pewna, że Karoliści w dziwny zaiste sposób się pomnażają i organizują. We wsi jednéj w dolinie Bastan 200 robotników bez przerwy zatrudnionych jest sporządzaniem przedmiotów do uzbrajania potrzebnych, które z wielkim porządkiem rozdzielane bywają. Broń po większéj części z rękodzielni angielskich. Żywności mają Karoliści wszędzie podostatkiem. Droga między Madrytem i Bajonną obecnie bardziéj niebezpieczna, niż kiedykolwiek dawniéj. Ostatni goniec, którego aż do Wittoryi eskortowano, został przez dwa dni w Hernani, nie ośmielając się w dalszą się puścić drogę. Nie ulega także żadnéj wątpliwości, że Merino w Kastylii przebywa, gdzie d. 19. miasteczko Burgo de Osma opanował.“

W piśmie z Elisondo z d. 25. Kwietnia, zamieszczoném w Renovateur, wyczytujemy: „Wszystkie wojska nasze wyruszyły do Wittoryi, gdzie zapewne do walnéj przyjdzie rozprawy! Mamy 13 uzupełnionych batalionów i 4 szwadrony jazdy. Nieprzyjaciel nas co do liczby przewyższa; ale żołnierze nasi bitniejsi i lepiéj wyćwiczeni. Na mocy danych nam rozkazów musieliśmy część ujętych w ostatniéj utarczce oficerów i prostych rozstrzelać. Z pomiędzy 99 żołnierzy 19 los ten spotkał; reszta (80) prosiła, aby ją do naszéj służby przyjęto. Łaski téj dostąpili. Między rozstrzelanymi znajdował się także Leopold O'Donnell, Pułkownik gwardyi Królewskiéj i syn Hrabiego Abisbal. Takowe czyny odwetu są zapewne okrutne; ale spadają one jedynie na głowę Królowéj, ponieważ ona to swoim dowódzcom ów barbarzyński rozkaz dała.“

Z dnia 6. Maja.

W giełdzie wczorajszéj cena obligów hiszpańskich bardzo się zniżyła, a to z przyczyny obiegającéj pogłoski, że Generał hiszpański Rodil przez młodego Bourmonta pobity został, że Quesada i Lorenzo powtórnéj doznali porażki i że Karoliści pod murami Wittoryi stanęli.

Jndicateur de Bordeaux donosi, iż urzędowne otrzymał wiadomości o zupełnéj i stanówczéj klęsce plebana Merino; potyczka miała być stoczoną pod Rinozą, a synowiec Meriny miał w niéj życiem przypłacić. Taż gazeta pisze daléj, że Quesada, nie dawszy ani jednego wystrzału, wszedł do Pampelony, i zbija oraz wiadomość, jakoby ten dowódzca miał utracić swoję artyleryą. Nareszcie donosi ona, że Generał Llauder na duchowieństwo w Katalonii 2 miliony realów kontrybucyi nałożył.

Z Strasburga piszą z d. 5. m. b., że powstałe tam przy obchodzie imienin Króla niesnaski i bijatyki między wojskiem i mieszczanami coraz groźniejszą przybierają postać.

Z dnia 7. Maja.

Dziennik Sporów opiewa dzisiaj, iż dnia wczorajszego nadeszła depesza telegraficzna z Bajonny z wiadomością, że Infant Don Carlos wsiadłszy na okręt do Anglii się puścił. Ponieważ wszelako ani Monitor, ani Journal de Paris o takowéj depeszy nie wspominają, zdaje się, że doniesienie Dziennika Sporów na wiarę nie zasługuje.

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Maja.

Z Portugalii nadeszły na okręcie „Savage“ wiadomości z Lizbony, sięgające aż do d. 1 m b., nie będące wszelako wielkiéj wagi. Brygadyer. Pedrystów, Bacon, pokłóciwszy się z generałem Saldanhą, złożył się sam z komendy swojéj. Równocześnie mówiono w Lizbonie o zatargach powstałych w ministeryum między pierwszym ministrem Silva-Carvalho i ministrem wojny Freire, a przy dworze między Cesarzem i Baronową Sturmfeder; w skutek tego wspomnioną damę z kraju wygnano. Podobne niezgody panowały w obozie Miguelowskim, gdzie Królewicz gubernatora Santaremu, Galvao, podejrzanego o zbrodnię stanu, przyaresztować kazał. Admirał Napier zamiaru zdobycia Figueiry z przyczyny niepomyślnych wiatrów odstąpił. Przeciwnie głoszono, że Generał Towes d. 3 przed Figueirą stanie, w którym to dniu Generał Rodil pod Abrantes a Xiążę Terceira, pod mury Koimbry się pod-

sunę. Z Pernes donoszą Kuryerowi o poruszeniach Don Carlosa. Przybył Infant z rodziną i stronnictwem swoiém d. 19 Kw. wieczorem do Chamusca (nad Tagem, niedaleko Santaremu), gdzie go często Don Miguel odwiedza. W miastach, przez które przejeżdżał, były dane rozkazy, aby go we wszystko opatrywano. W towarzystwie jego tylko 18 było wojskowych. Infantka, siostra Don Miguela, przebywa ciągle w Chamusca i zostanie przy rodzinie Don Carlosa. Portugalczycy, którzy w służbach Infanta byli, opuścili go wszyscy, wskutek wydanéj przezeń proklamacyi, stósownie do któréj wszyscy przeciwnicy jego, dostawszy się w niewolą, mają być rozstrzelani.

Nareszcie przyszło dnia 29 Kwietnia w Izbie Niższéj do głosowania nad projektem o zniesienie unii między Anglii i Irlandyą; projekt Pana O Connel został odrzucony, a poprawkę Pana Spring Rice, wnioskowi temu przeciwną: ażeby izba podała do Króla adress za utrzymaniem unii, przyjęto większością głosow 523 przeciw 38. Dnia 30 Kwietnia przyjęła ten adres izba wyższa, a d. 1 Maja, został takowy Królowi przedstawiony, który na niego nader przychylną dał odpowiedź.

Według gazety Standard, Królowa nasza zamyśla udać się tego lata na krótki czas do Niemiec, celem odwiedzenia matki swojéj, a Xiążę Saxe-Meiningen, brat Krolowéj, ma przybyć w środku Czerwca do Anglii. Wspomniona gazeta zapewnia oraz, iż podróż Królowéj niema żadnego związku z polityką.

Admirał Gage popłynie na okręcie Hastings do ujścia Tagu, celem objęcia dowództwa tameczněj eskadry angielskiéj.

Słychać, iż Pan Grand, Portugalczyk, powiózł na statku parowym do Lizbony traktat zawarty między Anglią, Francyą, Hiszpanią i Portugalią.

Według doniesień z Alexandryi spodziewano się, iż robota kolei żelaznéj, z rozkazu Mehmeda Alego między Alexandryą i Suez, w krótce się zacznie, co bardzo ułatwi związek między Anglią i Indyami przez Egipt.

Przyjętą niedawno na zgromadzeniu obywateli w Edynburgu petycyą o nadanie swobód izraelitom, posłano Lordowi Adwokatowi z prośbą, aby ją przełożył Izbie niższéj. Napisano oraz list do Pana Abercromby, członka Parlamentu, obranego w Edynburgu, o poparcie wspomnionéj petytyi, która jest podpisana przez 6,230 najznakomitszych i największy wpływ mających obywateli tamecznych.

Lord Nugent ma się udać do wysp Jońskich.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — W tomie trzecim dzieł Fr. Karpińskiego, ulubionego od narodu dla słodyczy polskiego poety, znajduje się na str. 321 jego „Podróż do Krakowa i jego okolic,“ a w niéj wiadomość o kościele w mieście Końskie. Starożytny ten kościoł, z ciosu wystawiony r. 1120, jak świadczy napis nade drzwiami, zamyka w sobie herby i pisma po ścianach, pamiątki Odrowążów, dawnych miéjsca tego dziedziców, a jak pisze Karpiński: „których po części już wyczytać nie można, nie, ażeby były dawnością nadpsute, ale że sposób pisania liter w tak dawnych wiekach nam teraźniejszym stał się trudnym do wyczytania“. Tamże wspomina o kościele w Radoszycach, r. 1004 wymurowanym, jednym z najdawniéjszych w Polszcze, ale już za czasów Karpińskiego walącym się. Nié ma nagrobków, w Końskiém znajdujących się, wspomnianych w dziele Starowolskiego: *Monumenta Sarmatarum*; opuszczał bowiem ten pisarz, czego wyczytać nie mógł, a o Radoszycach ani wspomniał; ale dziwniéjsza rzecz, że w miéjscu tak uczęszczaném, jak jest Końskie, leżącém na drodze z Warszawy do Krakowa i sławném z wytapiania żelaza, tudzież różnémi z tegoż wyrobami, nikt się dotąd nie znalazł, coby opis tych nagrobków podał, wyczytaniem ich się zajął i w litografowanych obrazach powszechności udzielił. Powtarzam; że zadziwiającą jest obojętność na tak starożytne pamiątki narodowe, pomimo, że były wiadome z tak powszechnie czytanego dzieła Karpińskiego, Dla odświeżenia więc ich w pamięci powszechności potrzebne mi się zdaje to krótkie o nich wspomnienie, ażali nie obudzi czyjéj ciekawości i nie zachęci do odrysowania obrazów i nagrobków z ich *fac similami*, a te, odczytane i umieszczone w którém z czasopism, możeby nie jednę prawdę historyczną, odkryły. Wyczytują światli i pracowici mężowie hieroglify egiptskie, a mamyż niewyczytane zostawić napisy, tyczące się narodu naszego!

(Rozm. Lw.)

Łukasz Gołębiowski wzmiankuje w jedném z dzieł swoich, światu polskiemu znanych, iż w wielu jeszcze parafijach prowincyj polskich zachowują ten obyczaj, że po oddzwonieniu na Anioł pański udérzają sercem kilkakrotnie w jednę stronę dzwonu. Zdaniem jego ma to być zabytek zwyczaju jeszcze 13go wieku, z czasu napadow tatarskich., którémto uderzeniem dzwonu miano ostrzegać lud o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Atoli otrzyma-

łem témi czasy inne w téj mierze objaśnienie, i tego powszechności udzielam: Zwyczaj ten istnieje rzeczywiście, ale w kościołach, tylko nad brzegami większych rzék położenie swoje mających. Po oddzwonieniu na Anioł pański dzwonią osobno za dusze tych wszystkich, którzy przez zatonienie w rzéce nagłą śmiercią zginęli. (Rozm. Lw.)

Z Krakowa. — Kraków stracił pana Sontag, malarza i pierwszego litografa. Gorliwy pęzel jego wiele obrazów przeniósł na papiér, wiele odlitografował. Straciła społeczność przez jego śmierć najprzyjemniéjszego towarzysza, a nędza, łaskawego opiekuna. Ostatnią pracą jego było odrysowanie obrazu z ołtarza wielkiego w katedrze krakowskiéj na zamku, penzla Dolahelli, tak staranie zrobione i tak piękne, że mu i za granicą pochwały przyznano. Obraz ten był ryty na stali przez Schulera, nakładem księgarza Friedleina. (Rozm. Lw.)

Z Warszawy. — Nakładem księgarni S. H. Merzbacha wychodzi: Zbiór sztuk dramatycznych, grywanych na teatrach tutejszych. Z tych wyszły już: „Mirandolina, czyli piękna gosposia," kom. w 3ch aktach z Goldoniego, pr. B. Halperta, z ryciną, wyobrażającą pannę Żuczkowską w roli Mirandoliny. „Pokoik Zuzi," krotochwila ze śpiéwkami w 1 akcie z francuz., pr. Fr. Szymanowskiego (na rycinie Baraniecki w roli Krzysztofa). „Nieproszeni goście," kom. w 1 ak. pr. Fryd. hr. Skarbka (na rycinie Damse w roli Trybulskiego). „Kto wié na co się to przyda," krotoch, ze śpiéwkami w 1 ak. z niemiec., pr. B, Halperta (na rycinie Panczykowski w roli Gawełka). „Zampa, czyli narzeczona z marmuru," opera kom. w 3 akt, z muzyką Herolda, z francuz., przez J. Jasińskiego (na ryc. Zyliński w roli Zampy). „Ben Dawid, czyli Żyd i chrześcijanin" dram. w 6 akt. z niemiec., pr. B. Halperta (na ryć, Kudlicz w roli Ben Dawida.) „Ona go nie nawidzi," komed. w 1 akcie (na rycinie panna Żuczkowska w roli Emilii). Zbiór ten wychodzi ozdobnie, z kolorowanemi rycinami. — Oprócz tego wyszło tu użyteczne dziełko: Odwiédziny babuni, czyli: Powieści dla grzecznych dzieci, przez Annę Nak..., tom. dwa; także: „Sposób podobania się mężowi, przez przyjaciela płci pięknéj."

Pani Franciszka Trembicka wydała po francuzku romans, „Ostatni z Gibelinów." (Rozm. Lw.)

Schinkel, naczelnik wydziału budowniczego w Berlinie, otrzymał zaszczytne wezwanie od Ottona, króla greckiego, do zrobienia planu na pałac rezydencyjny w Atenach. Plan ten już ukończony został i miał wielce podobać się następcy tronu pruskiego, który jest znawcą w tych rzeczach. Podług planu tego pałac ów stanie ną miéjscu dawnego Akropolis, na przeciw Propyleum, a zwłaszcza na stronie, ku morzu obróconéj. Główny front pałacu, zwrócony ku morzu, stać będzie trochę głębiéj na spadzistości wzgórza i tak, że będzie wyższy, jak strona ku Propyleum zwrócona, która stać ma na samym szczycie.

Największe niezawodnie organy znajdują się w kociele katedralnym w Harlem, w Holandyi. Kościoł ten jest większy i wyższy, jak opactwo westministerskie w Londynie. Od posadzki aż do architrawów wznoszą się olbrzymie, biało-polerowane rury, których uważać można za słupy srébrne, a które zapełniają całe nizsze skrzydło kościoła. Sąto pluca olbrzyma pomiędzy dętémi instrumentami, huczą one gromem, kierującym melodyją trzechtysięcy głosów, ale głosy ludzkie, pełniejsze i śmielsze, jak głosy wszystkich instrumentów, wznoszą się do góry nad najhuczniejsze tony, i krążą nad krainą harmonii. Najlepsze organy w Anglii, w Halifax i Leicester, dzieła mechanika niemieckiego Schneltzera, niczem są w porównaniu z organami w Harlem, lub z innémi, mniéj olbrzymiémi, lecz przez równość tonów sławnémi organami, podziwianemi w Niederlandach i Niemczech.

Pan John Herschel wylądował szczęśliwie na przylądku Dobréj Nadziei 20. mca Stycznia, i wysadził w nader dobrym stanie, wzięte z sobą astronomiczne narzędzia. Pierwszém jego zajęciem było znalezienie dogodnego miejsca na obserwatoryum, które mu się téż niebawem obrać udało, i spodziewa się, iż jeszcze przed końcem tamecznego lata będzie mógł astronomiczne swoje badania rozpocząć. Cała podróż jego nadzwyczaj była szczęśliwą. Nie wytrzymał ani jednéj burzy i odpłynął z Portsmouth 13go Listopada, 8mią właśnie dniami przed nastaniem okropnych owych burz, które tyle szkód na brzegach europejskich powyrządzały.

Przed kilku tygodniami odkryto w Bazyléi bardzo znaczne skarby, zakopane w tamecznym katedralnym kościele przed 800 laty, śród jakichś ówczesnych zamieszań. Powodem tego odkrycia był podział katedralnego archiwum i usilne żądania P. Blaarer, deputowanego z Bâle-Campagne, w skutek których pierwsze poszukiwania w podziemnych lochach

Katedry rospoczęto. Jakoż, w czterech sklepieniach, ukrytych pod samem prawie korytem Renu, o których istnieniu najmniejszego nawet nie dochowało się w mieście podania, znaleziono przedmioty następujące: 1) Ołtarz srebrny, od 6 stóp długości na 4 szerokości, ozdobny w drogie kamienie; pokrywające go blachy srebrne mają około 3 linij grubości; 2) Monstrancyą, posąg N. Panny, krucyfix, sześć kielichów i wiele innych drobniejszych sprzętów kościelnych, wszystko szczerozłote i razem ważące funtów 60; nakoniec 3) dwónastu apostołów, z lanego srebra, ważących razem 1,600 funtów, prócz przedmiotów mniejszéj ceny. Wszystkie te skarby wystawione są na widok publiczny w ratuszu miejskim.

OBWIESZCZENIE.

Do wydzierzawienia młyna Reichów z piłą i lokalem mieszkalnym z nim połączonym, tu na przedmieściu Sgo Wojciecha pod liczbą 107. leżącego, na rok jeden od 1. Maja r. b. poczynając, wyznaczony został dalszy termin

na dzień 19. Czerwca r. b.

o godzinie 10. zrana przed Sędzią Ziemiańskim Brueckner, który go w Izbie posiedzeń tutejszego Sądu odbywać będzie. Chęć dzierzawienia mający wzywają się nań z tém nadmienieniem, iż warunki w Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 21. Kwietnia 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Posiedziciel młyna Tomasz Betkowski, tegoż żona Zofia i córka Regina, którzy w roku 1795. zaraz po odstąpieniu młyna Piłka pod Skorzęcinem położonego, do Polski, aby tam osiąść, oddalić się mieli, lub tychże nieznajomi sukcessorowie i spadkobiercy, wzywają się niniejszém, ażeby o swojém życiu i pobycie nam donieśli i w tym celu na termin na

dzień 28. Czerwca 1834.

zrana o godzinie 9téj przed Deputowanym Ur. Hecht, Referendaryuszem, w sali naszych posiedzeń wyznaczonym zgłosili się, gdyż w razie niestawienia się spodziewać się mogą, że za zmarłych uznani będą, i pozostały ich majątek zgłaszającym się najbliższym ich krewnym, lub w braku tych fiskusowi, jako dobro nie mające pana, wydanym zostanie.

Gniezno, dnia 26. Lipca 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

Doniesienie o koncercie.

Drugi koncert w naszym ogrodzie przy placu Wilhelmowskim Nr. 216. dziś w piątek miejsce mieć będzie.

Początek o godzinie 6téj; wejście od osoby $2\frac{1}{2}$ sgr. — Poznań, dnia 16. Maja 1834.

J. Giovanoli i Spółka.

Od dnia dzisiejszego dostać u mnie można lodów, szklankę po 4 sgr., a filiżankę po 2 sgr. 6 fen. J. Freundt, cukiernik przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 258.

Swieżego porteru
dostać można u Ernesta Weicher w Poznaniu przy Starym Rynku Nr. 82.

Bukowe dzwona najlepszego gatunku są do nabycia po cenie $2\frac{1}{3}$ Tal. za kopę u

Augusta Bardt
przy ulicy Podgórnéj 107/8.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 13. Maja 1834.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$99\frac{3}{8}$	$98\frac{7}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	—	100
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	$102\frac{1}{4}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$99\frac{5}{8}$
Szląskie	106	—

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 14. *Maja* 1834.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	10	—	—	1	12	6
Żyto . . .	1	—	—	—	1	1	9
Jęczmień . .	—	17	—	—	—	18	—
Owies . . .	—	16		—	—	17	6
Tatarka . .	—	20	—	—	—	22	6
Groch . . .	1	5		—	1	6	—
Ziemiaki . .	—	9	—	—	—	10	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	18	—	—	—	20	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	5		—	—	5	5	—
Masła garniec	1	10	—	—	1	15	—